Rok X. Tarnów, dnia 30-go listopada 1910. Nr. 22.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Organ Towarzystw roln. okręgowych: Tarnowskiego, Dąbrowskiego i Myślenickiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przysełana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Gospodarstwo podwórzowe.*)

I. Stajnie i obory.

Praca w utrzymaniu porządku w podwórzu jest trudną i mozolną. Wymaga wiele sił fizycznych, sprytu, charakteru, sumienności, cierpliwości oraz daru stosownego obchodzenia się z robotnikiem. Skoro rolnik rano wstąpi do obory, winien zaraz doglądać, czy wszystko w porządku. W pierwszym rzędzie winien na to zwrócić uwagę, czy niema w niej złego powietrza, czy trzeba okna otworzyć i to, jeżeli możliwe, tylko z jednej strony, aby przeciągu nie było. Gdy się przekonamy, że w budynku nic nie uszkodzone, ani okno, ani koryto, ani przegroda i bydło uwiązane, trzeba poświęcić uwagę na pojedyncze sztuki bydła. Jeżeli bydło mokre od potu, to w oborze było za gorąco, trzeba na noc pootwierać z jednej strony okna. Gdy jednak tylko jedna sztuka mokra, można przypuszczać, że jest niezdrowa i trzeba ją poddać gruntowniejszemu badaniu. Chore bydlę nie wyżre też zazwyczaj paszy, uszy ma zimne, nieczułe, pysk suchy, skóra natomiast w dotykaniu jest szorstka i trudno ją ująć dwoma palcami. Kał jest twardy i przy bliższem badaniu można w nim spostrzedz

*) Z broszury Tadusza Sobeskiego z Cielimowa, przysłanej redakcyi do oceny.

niestrawione części obroku. Zadawszy choremu zwierzęciu i najlepszą paszę, przekonamy się, że jej nie ruszy, tylko smutne przy korycie stać będzie.

W pierwszym rzędzie trzeba zbadać przyczynę choroby. Powody mogą być różne: przeciąg w budynku, zepsuta pasza, lub też u krów np. lub u klaczy, spotęgowany popęd płciowy. Powodem może być infekcya (zaraza jaka) lub wewnętrzne niedomaganie, najczęściej jednakże zachodzi choroba przewodu pokarmowego, spowodowana paszą zepsutą lub przepasieniem.

Znalazłszy w obroczarni paszę nadpsutą lub zaparowaną, nie trudno domyślić się przyczyny.

Bydlę chore odstawia się na bok w miejsce ciepłe i wolne od przeciągów.

Przy zwykłem niedomaganiu pomaga choćby post jednodniowy. Niedobre natomiast jest używanie przesadne różnych środków leczniczych. Błądzimy zbyt często, dając bydłu to rycynus, to sól glauberską lub ostry kalomel i olej kretonowy. Lekarstwa wysilają bowiem gruczoły żołądkowe, niszczą organizm i często chore zwierzę o śmierć przyprawiają.

Przekonawszy się, że wszystko bydło zdrowe, zwróćmy uwagę na koryta.

Jeżeli pasza niewyjedzona lub siano leży na ziemi, bezwarunkowo zadano zawiele paszy, źle ją umieszano lub też pasza niestosowna. Taką niestosowną paszę łatwo poznać, gdyż zazwyczaj znajdziemy ją niestrawioną w kale. Rozrzutność w zadawaniu siana mści się zazwyczaj głodem na wiosnę, dlatego dogląd w rozchodzie siana konieczny.

Często i sieczki zawiele domieszano do odpasu, pasza zbyt jałowa a stosunek odżywczy białka do węglowodanów za luźny, tak, że bydło nie wyżre wszystkiego z koryta.

Również zdarza się przy zmianie obroku lub nawet sieczki, że bydło wszystkiego nie wyjada. Jeżeli pasiemy pewien czas żytnią sieczkę i od razu zaczniemy paść sieczkę z jarej słomy, zaraz zauważyć można pewien zastój w jedzeniu, a u dojnych krów obniżenie się ilości dziennego udoju. Zmieniając paszę, trzeba stopniowo coraz większe ilości nowej paszy zadawać, a raz ustanowiony obrok paść jak najdłużej.

Dla smutnych doświadczeń wielu gospodarzy nie pasie plew jęczmiennych. Przyznać trzeba, że plewy jęczmienne powodują często okaleczenie wewnętrzne pyska lub zapieczenie w księgach, a to przedewszystkiem wtedy, jeżeli się je pasie bez żadnych przymieszek ze sieczką. Zmieszane jednak ze sieczką w stosunku 1:3 (1 worek plew, 3 sieczki) i polane trochę wywarem lub jaką zupą, śmiało można zadawać bydłu.

Po odpasie z plewami jęczmiennemi trzeba bydłu pysk zrewidować pod językiem i ości utkwione powyciągać, gdyż bydlę nie sięgnie językiem do jamy podjęzykowej.

Przy odpasaniu winien być stały i dobry dozór. Dozorujący musi zważać na następujące rzeczy: Przed odpasem winny być koryta zupełnie czyste i wolne od wszelkich resztek poprzedniego odpasu. Obrok powinien być dobrze zmięszany ze sieczką, aby każda sztuka równą ilość sieczki i obroku dostała. Samo sypanie paszy powinno być równe i dla poprawki trzeba rozgarniać ją w korytach łopatą. Mając pewność, że podział paszy w korytach jest sprawiedliwym, winien dozorujący uważać dokładnie na jebzące bydło. Przy bacznej uwadze pozna wymagania każdej sztuki odpasanego bydła i spostrzeże niejeden błąd, którego usunięcie dędzie, jeżeli nie koniecznem, to korzystnem. Pozna też między innymi łakomsze bydlęta, które odgryzają swe sąsiadki i na ich koszt żyją. Łakomsze bydlę trzeba uwiązać krócej na łańcuchu, a jeżeli to nie pomoże, trzeba je postawić od ściany i koryto przegrodzić. Tylko stale dozorując odpasu, można poznać usposobienie pojedynczych zwierząt, którego lekceważyć nie można, gdyż dziesiątki drobnostek, któremi się różni jedno bydlę od drugiego, rozstrzygają o intratności odpasu.

Źle jedzące bydło trzeba pozbyć, gdyż nie opłaci ono mocniejszego pasienia i obniża zyski. Powody braku apetytu są najróżniejsze, np. choroba, okaleczenie wewnętrzne pyska, zmiana zębów u bydła młodocianego i inne.

Nierzadko zachodzą tuberkuły, a tuberkulicznego bydła nie opłaci się tuczyć, gdyż tylko zdrowy organizm zniesie większą ilość silnego pokarmu. Tuberkulicznemu bydłu natomiast zaszkodzi wszelkie przeżarcie się, stan choroby się pogorszy i w każdym razie mięsa przy tuczu nie przybędzie. Najlepiej żywić tuberkuliczne bydło tańszą paszą, jak sieczką, kartoflami, wywarem, sianem, i doprowadziwszy do jakiego takiego wyglądu, sprzedać rzeźnikowi.

Choroba języka lub jakie inne niedomaganie w pysku, robi również bydło niezdatnem do tuczu. Czasem niedomaganie jest tylko przejściowe; w czasie choroby trzeba bydło naturalnie słabiej żywić, gdyż nie zapłaci drogiego obroku. Młode bydło gubiące zęby, również niedomaga, dlatego i ono trzeba słabiej żywić. Co do rozpoczęcia odpasu trzeba obserwować jak największą punktualność, gdyż ludzie badający życie zwierząt (fizyologowie), stwierdzili, że przy punktualności wyzyska bydło pasze najlepiej.

Woda dana po odpasie, powinna być odstałą; zimna, świeża woda jest dla bydła szkodliwą. Samo się przez się rozumie, że podczas odpasu winien panować spokój w oborze i że wszelkie drażnienie bydła przeszkadza w trawieniu. Mianowicie krowy dojne potrzebują wiele spokoju i dobrego obchodzenia się z niemi.

W niektórych gospodarstwach zadawają krowom podczas doju najsmaczniejszy obrok, aby jak najwięcej mleka dały. System ten jest błędnym. Krowa podczas doju powinna mieć zupełny spokój i zajmowanie jej jedzeniem wpływa ujemnie na wydajność mleka.

Krowa podczas doju powinna się znajdować w nawpół sennym stanie i cała być oddaną wytwarzaniu mleka w gruczołach i oddawaniu go na zewnątrz. Zdarza się często, że krowa, uderzona statkiem przez dojarkę lub czemkolwiek zaniepokojona, zatrzymuje raptownie mleko.

Dój w ogóle jest bolączką w naszem gospodarstwie, tak wielkiem, jak małem. Ludzie niechętnie doją i dlatego nie doją akuratnie. Skargi na niewydajanie słyszy się zbyt często, a przecież skutki niewydajania są fatalne!

Również sposób dojenia nie zawsze odpowiada wymaganiom krowy. Doić bowiem nie każdy potrafi, doić powinno się jak najdelikatniej a wszelkie szarpanie jest nieracyonalne, jak i pośpiech przy doju jest nie na miejscu.

Używając więcej dojarek, trzeba wyznaczyć sumienniejszą dziewczynę do podajania.

Podojaczka powinna każdą krowę do reszty wydoić. Jeżeli podojaczka sumienna, mamy pewność, że krowy są dobrze wydojone.

Krowom, które przy doju są niespokojne, przestępują z miejsca na miejsce i fikają, trzeba mokry miech położyć na krzyżach. Zazwyczaj to pomoże a zakładanie linki i krępowanie krowy stosuje się dopiero wtedy, gdy wszystkie inne środki nie pomogą. Pamiętajmy mianowicie o dobrem obchodzeniu się z młodemi krowami przy pierwszem cielęciu; krowy te bowiem najczęściej chorują na wymię i potrzebują delikatnego obchodzenia. Już niejednej młodej krowie popsuto dobrą skłonność do mleczności, a to rubasznem obchodzeniem się z nią i lekceważeniem jej cierpienia.

Bezwarunkowo trzeba dbać o czystość w oborze i o porządek; przed dojem należy dobrze posłać pod krowy i wymiona poobcierać czystą szmatką. Przy wielkim braku czystości w oborze i również naczyń do mleka, mleko otrzymujemy ciemne, prawie fioletowe, mleko takie też się bardzo źle przemaśla.

Celem poznania zdatności pojedynczych krów urządza się co tydzień próbne udoje, mierząc i zapisując każdorazowy udój od każdej krowy. Próba ilości jednakże nie wystarcza, gdyż procent tłuszczu w mleku jest różny, dlatego trzeba i procent tłuszczu w mleku badać i zapisywać, aby mieć dokładny obrazek zdatności krowy. Do badania ilości tłuszczu służy przyrząd Dr. Gerbera z Lipska tak zw. *„Acidobutyrometer“*, aparat kosztujący z wszelkiemi przyborami do 40 mk. Mniejsi gospodarze we wsi nabyć go mogą wspólnie i mieć też wspólnie człowieka do próbowania mleka. Wartość udoju próbnego jest dwojaką. Poznajemy krowę i wiemy z zapisków, czy udój się podnosi, czy spada. Jeżeli ilość mleka jest stale małą u jakiejkolwiek krowy, trzeba ją sprzedać, obniża ona bowiem intratność gospodarstwa. Wygląd powierzchowny choć dobry, często łudzi, dlatego nie można na nim polegać, lecz trzeba badać i mierzyć udoje.

Druga zaleta próbnego udoju leży w równem wydajaniu. Skoro dojarka wie, że mleko będzie mierzone, nie wstanie z pod niedokładnie wydojonej krowy.

W dobrze urządzonych oborach spostrzegamy wiszące tablice nad każdą krową. Tablice te podają nam jednak zazwyczaj tylko datę pokrycia krowy przez buhaja i dzień ocielenia, mało nam więc mówią, są zatem niewystarczające.

Oto dokładniejsza tablica dla lepszej informacyi:

1900.	3 × pognana	47
	„Hoża“	2
odstanowiona 2. 12. 1903.		
ocieliła się 5. 9. 1904.		
	2 × doj.	$11^1/_2$ 3,6%

1900 = rok urodzenia.
47 = numer rejestru.
„Hoża“ = nazwa krowy
2 = ilość cieląt.
$11^1/_2$ = ilość mleka w ostatnim próbnym udoju.
3,6% = procent tłuszczu mleka przy próbie.
2 × doj. = dwa razy dziennie dojona.

Tablica podaje wiek krowy, kiedy się odstanowiła; wiemy z niej, że się trudno odstanawia, ponieważ się aż 3 razy poganiała, wiemy, kiedy się ostatni raz ocieliła i ile miała przez całe życie cieląt. Dowiadujemy się, że 2 razy dojona, niedługo więc będzie stała sucho, tj., że niedługo się znowu ocieli.

Tablica powyższa daje prawdziwą charakterystykę krowy i najłatwiej możemy się przekonać, czy się opłaca chów danej krowy.

Wiele opieki wymagają krowy wysokocielne, gdyż lada drobnostka zagraża zdrowiu krowy lub cielaka. Krowom cielnym zadaje się tylko najlepszą paszę, pasza zepsuta, zaparowana, skwaśniała, powoduje poronienia itp. fatalności. Ściółka pod cielnemi krowami powinna być suchą, a obora ciepłą. W dwa dni po przyjściu na świat, trzeba cielaka odsadzić i 3 razy dziennie do matki doprowadzać. Cielę bowiem zniesie tylko $^1/_7$, $^1/_6$ a najwyżej $^1/_5$ część swej żywej wagi. Cielę wagi 100 funtów zniesie zatem 15, 17 a najwyżej 20 funtów mleka; 2 funty = 1 litr Tyle mleka dać można, większa ilość powoduje rozwolnienie i śmierć cielaka. Cielęta przeznaczone do chowu pasie się chudziej, gdyż zapasanie cieląt powoduje zatłuszczenie gruczołów mlecznych. Za to cielęta przeznaczone do tuczu, można silniej paść, aby się szybciej rozrosły i prędzej były zdatne do odstawy.

W wielu oborach zaprowadzają tak zwany sposób duński pasienia krów. Sposób duński polega na żywieniu bydła podług zdolności wydawania mleka. Wychodzą tam z tej zasady, że im więcej krowa daje mleka, tem lepszą i obfitszą powinna dostać paszę. Kalendarz Rolniczy „Poradnika Gosp.“ na r. 1910 opisuje nam dokładnie duński sposób pasienia krów.

Tuczne bydło trzeba także paść indywidualnie, czyli każdą sztukę wedle jej zdolności. Stare woły i krowy zadowolą się obrokiem tańszym, o luźniejszym stosunku białka do węglowodanów, niż młode wolce, które potrzebują paszy mocniejszej, a więc obfitszej w makuch i ospę, bo im jeszcze przyrasta mięsa i kości. Zdatność bydła do tuczu zależy dużo od rasy, na ten cel umyślnie chowanej. I tak bydło rasy „Shorthorn“ i bawarskie lepiej się tuczy od bydła holenderskiego, odznaczającego się za to większą mlecznością. Dla tego, że tak powiemy, zrewidować trzeba każdą sztukę bydła, czy jest zdatną do tuczu. Budowa kości np. sprzyja osadzaniu się mięsa a także stan zdrowotny powinien tu rozstzygać.

Wolec o wązkich biodrach trudno się utuczy, gdyż mięso nie ma na czem się osadzać. Również nie opłaci się tuczyć wołów starych z różnym błędami. Stan takiego wołu pogarsza się przy intenzywnem pasieniu, kaszel się znajdzie, w rezultacie jesteśmy zmuszeni go dobić lub sprzedać chudego, po spotrzebowaniu drogiego obroku. Rzeźnik w dodatku wykorzystuje sytuacyę i za tego rodzaju wołu płaci bardzo mało.

W pierwszym miesiącu winno bydło przybrać 90 funt. wagi na sztukę, a jeżeli tyle nie przybierze, to widocznie błąd jakiś w tuczeniu zachodzi, lub bydło nie nadaje się do tuczu. Błędy przy tuczeniu mogą być różne: złe, nie na zasadach naukowych oparte zestawienie paszy, nadpsuta pasza, brak czystości w korytach lub naczyniach, niestosowna woda, złe lub liche posłanie, przeciągi w budynkach, niepotrzebne niepokojenie bydła, oto błędy przy tuczeniu. Po odpasie jest bydło zazwyczaj zmęczone i powinno odpoczywać.

Nie trzeba wtedy bydła niepokoić, ani spędzać z legowiska, a do czyszczenia wybierać tylko te opasy, które stoją. Spokój, brak ruchu i wygoda, są głównymi czynnikami pomocniczymi przy tuczeniu. Strzyżenie nie podnieca apetytu, jak dawniej sądzono, ma jedynie tę zaletę, że łatwiej utrzyma się bydło takie w stanie czystym. Po ostrzyżeniu powinno bydło stać w ciepłem i od przeciągu wolnem miejscu.

Tucząc krowy, trzeba je zaprażyć (zapuścić)*). Co prawda, to niektóre krowy bardzo trudno się zaprażają, ale wydajane w pierwszym tygodniu tuczu dwa razy dziennie, w drugim raz dziennie, w trzecim tygodniu raz co drugi dzień, zaprażyć się powinny z łatwością.

Pasterzom tucznego bydła dajemy zazwyczaj tak zwane ogonowe, czyli wynagrodzenie od sztuki w wysokości 1 mk. Tantyema taka jest niewłaściwą, o wiele lepiej dać pasterzom tantyemę od przybranego centnara, gdyż taka tantyema odpowiada rzeczywistej zasłudze danego człowieka.

Obchodzenie się ze stadnikami pozostawia wiele do życzenia. Widzimy w stadniku zbyt często zwierzę niebezpieczne, którego

*) Przypisek redakcyi.

unikać trzeba, tymczasem zawiść stadnika na człowieka, tenże sam sobie zawdzięcza.

Nawet pies — wierny sługa — stale trzymany na łańcuchu, robi się złym i nieufnym, taksamo i stadnik uwiązany, ma charakter złośliwy. W Holandyi nikt się nie boi stadnika i nawet dzieci się z nim bawią, boć też tam dają stadnikowi i wszelkiemu bydłu wiele sposobności do biegania na świeżem powietrzu.

Korzystne dla stadników, jak i dla gospodarstwa jest zaprzęganie ich i nadawanie im lekkiej podwórzowej roboty, jak wożenie ściółki itp. Wystrzegać się jedynie trzeba przeciążenia stadników pracą, gdyż stadniki „chwacą“ się łatwo w zaprzęgu i ślepną nawet.

Trzeba naturalnie już za młodu zaprzęgać stadniki, nie dopiero wtedy, gdy zdziczeją.

W ogólności trzeba dbać o ruch i świeże powietrze dla wszystkiego bydła i to latem i zimą.

Na mróz jest bydło dość wytrzymałe, mając grubą skórę. O ile temperatura w budynkach nie może być za niską, o tyle w okólniku nie zaszkodzi mróz bydłu, gdyż na dworze biega bydło, a ruch daje ciepło.

Tak jak bydło, tak i konie wymagają wiele opieki. Wracające do stajni konie, są często zmęczone, mokre, ośroniałe lub śniegiem pokryte i nie trudno u nich o zaziębienie. Biedne zwierzęta, tyle się czasem wycierpią w polu, że zasługują najbardziej na opiekę podczas wypoczynku.

Jeżeli są mokre, trzeba je wytrzeć wiechciami, nie szczędząc ani pracy, ani zabiegów. Przedewszystkiem konie trzeba stale czyścić, gdyż tu z całą pewnością przekonano się, że koń brudny nie trawi dobrze, staje się słabym i choruje.

Kopyta powinny być u koni w jak najlepszym stanie i wymagają stałej opieki.

Podkowy powinny zwłaszcza w zimie być dość ostre i mocno siedzieć przy kopycie. Lichemu kowalowi zawdzięczamy częste zakulawianie, jak i przedwczesne spadanie podków i prędkie ich zużycie.

Nic tak nie szkodzi, jak przypalanie do kopyta podkowy. Kopyto powinien kowal przykrajać stosownie do podkowy, bo dopasowywanie rozgrzanej na gorąco podkowy czyni kopyto nienaturalnie twardem, kruchem, przez co kopyto się łupie i pęka.

W pewnym majątku dano włodarzowi notes, specyalnie koniom poświęcony.

Każdy koń miał na osobnych dwóch stronach swą tabelę. Na nagłówku stało imię konia, w tabeli samej data urodzenia, maść, rodzaj, kiedy go ostatni raz podkuwano, kiedy podkowę poprawiano, kiedy go znowu kuto, jaki kowal go kuł, ile razy był koń kulawy, w jakiem miejscu i jakie choroby przeszedł. U kobył były naturalnie daty ożrebienia, ilość źrebaków itd.

Z tabeli tej także można było się przekonać, co wart był kowal. Pomiędzy innemi dowiedziano się z tabel, że kowal gorzej kuł niż jego czeladnik i przekonano się, że po zwolnieniu kowala ze służby czeladnik sam kując, o $^{2}/_{3}$ podków mniej przez rok spotrzebował, niż jego były majster.

Tyle przy ściśle prowadzonej kontroli uchroni się gospodarstwo od szkód i niepotrzebnych wydatków.

Również trzeba ustanowić do odpasu koni stały dozór. Dzisiejsi fornale, a zwłaszcza najemni robotnicy są niestety zamało sumienni, aby sami o konie dbali, a przedewszystkiem za mało są inteligentni do tego. O dobro konia dba prawie każdy fornal; mając jednakże słabszego konia w fornalce, nie dba o niego, a często nawet zagładza go. Nie podsypuje mu dosyć obroku lub co gorzej, wiąże konia krócej na łańcuchu, aby mniej jadł i biedniał; zmarnieje, to dostanie nowego! Postępowanie takie wydaje się nam wielkiem barbarzyństwem, jednakże w zapatrywaniu fornali nie jest to wykroczeniem Ludzie ci rozumują tak: „Koń stary się wysłużył, fornalka więcej zrobi w polu, skoro młodym, silnym koniem skompletowaną będzie. Koniec końcem gospodarstwo na tem zyska, bo stary koń nie wiele zrobi, a ten sam obrok żre co młody! (C. d. n.).

Drobiazgi.

Rozmaite rodzaje tuczenia gęsi. Dobra metoda tuczenia gęsi bez dręczącego je napychania jest następująca:

Tuż przy kurniku urządza się przestrzeń ogrodzoną drążkami, do którejby gęsi mogły wchodzić według upodobania. Stajni ciągle ciemnej, oddalonej od wszelkiego zgiełku należy się pierwszeństwo. W pierwszych 14 dniach czasu tuczenia daje się gęsiom oprócz odrobiny owsa, sześć razy na dzień potłuczone, gotowane ziemniaki, marchew albo buraki, aż do należytego nasycenia, po takim wstępie osadza się u nich mięso o wiele obficiej, niż przy skarmianiu samego ziarna. Zresztą gęsi jedzą później owies daleko chętniej.

W trzecim i czwartym tygodniu karmi się je rano, w południe i wieczór gotowanym owsem albo jęczmieniem, podawanym w takiej ilości, aby na każdą gęś wypadała dobra garść. Koryta muszą być jednak wypróżnione na czysto, zanim podamy pokarm świeży. Obok koryt umieszcza się piasek i tynk ze starych ścian, a świeża czysta woda musi być podawana kilka razy na dzień.

Według metody używanej na Pomorzu trzyma się gęsi w ogrodzeniach, w których swobodnie poruszać się mogą. W pierwszych 8 dniach otrzymują one potłuczoną marchew, pomieszaną dokładnie z ziemniakami, a obok tego nieco grochu. Następnie dają im przez 3 albo 4 dni ugotowany i ostudzony jęczmień, a od 11 lub 12 dnia poślad jęczmienny z miazgą kartoflaną. Po 8 dniach następuje groch, który wsypuje się do czysto utrzymywanych koryt wodnych, ażeby napęczniał. Tak tuczone gęsi dają delikatne mięso i tłuszcz, jakoteż

dobre pierze, a dochodzą do 7 a nawet do 9 kg. wagi, wpadający zaś w oczy wzrost ich przypisują tej okoliczności, że nie bywają nigdy podskubywane.

W Tuluzie i w ogóle w południowej Francyi bywają gęsi dwa albo trzy razy na dzień napychane zapomocą lejka, a napychają je kukurydzą, którą poprzednio moczą dobrze w słonej wodzie aż do miękości. W przeciągu 4—6 tygodni zużywa jedna gęś 30 litrów kukurydzy i dochodzi od 8—10 kg. wagi. Po napchaniu poruszają się gęsi swobodnie w stajni i otrzymują każdego drugiego dnia świeżą słomę.

Anglicy, którzy przenoszą tuczenie za pomocą dobrowolnego pobierania pokarmu, dają gęsiom moczony owies lub rzadką papkę z mąki jęczmiennej, owsianej, albo kukurydzanej, zarobionej mlekiem, wody dają mało, podając jako powód, że przez to tłuszcz staje się bardziej zbitym.

Mozolniejszym jest napychanie polegające na tem, że gęsi napycha się 3 lub 4 razy na dzień kluskami, w następujący sposób przyrządzonemi. Z mąki jęczmiennej i hreczanej (tatarczanej) robi się ciasto, a z niego na palec grube, 5 cm. długie, po obu końcach zwężone kluski, suszy je na piecu, a przed napychaniem rozmiękcza w wodzie. Wody gęsiom przy tej metodzie brakować nie powinno. Z początku daje się 8—10 klusek regularnie co 3 godziny. Przed każdem ponownem napychaniem musi wole być próżne. Zwolna powiększa się ilość klusek, aż wreszcie po upływie 4—8 tygodni tuczenie jest ukończone. Ażeby mięso uczynić smaczniejszem, domiesza się w ostatnich dniach do pokarmu sproszkowanego węgla drzewnego.

Przesyłanie bitej zwierzyny. Oto główne reguły, które w tej sprawie pamiętać i zachować należy: Ubita zwierzyna musi być jak najrychlej troskliwie wypatroszona, a przynajmniej nie później jak po 3 lub 4 godzinach. U męskiego zwierza większego pozostawia się pendzel przy skórze, ale odcina go się od mięsa. Wszystkie wnętrzności i tchwawica muszą być wyjęte. Wszelka zwierzyna musi być przed wysyłką należycie oziębiona, w przeciwnym bowiem razie zagrzewa się i zbrukana posoką dochodzi zepsuta do miejsca przeznaczenia. Oziębia się najlepiej jeżeli się ją na 10 do 12 godzin zawiesi w lodowni lub w innem chłodnem miejscu. Przesyłając zwierza grubszego, należy mu wszystkie 4 nogi związać razem, opakowania szczególniejszego w tym razie nie potrzeba. Zaszywanie i opakowanie bywa najczęściej bardzo szkodliwe. Zające i króliki mają być wypatroszone (a zatem bez wnętrzności) a wysyłane w większej ilości trzeba uwiązać po 10 sztuk do drążka. Nie wypatroszone wysyła się tylko przy silnym mrozie, albo na życzenie. Przy wysyłce ptactwa (kuropatw, bażantów, głuszców, dzikich kaczek itp.) potrzeba postarać się o dokładne wyjęcie wnętrzności przez stek. Dalej nie należy wysyłać ptaków mocno rozstrzelonych i krwiających jeszcze, ponieważ nadchodzą w złym stanie i wpływają niekorzystnie na cenę całej przesyłki. Tylko suche ptaki, owinięte z osobna w papier wyciągnięte starannie na długość, wysyła się w lekkich, o ile możności, przewiewnych koszyczkach. Przy wysyłkach pocztowych] należy na odcinku karty adresowej, przy kolejowych zaś na liście frachtowym w rubryce zawartości podać dokładnie zawartość tak co do liczby sztuk, jakoteż co do wagi. Każdy list frachtowy powinien zawierać czytelny i dokładny adres przesyłającego, a względnie adres pod którym ma być należytość za przesyłkę pobraną.

KALENDARZ od 1-go do 16-go grudnia. 1. C. Eligiusza, 2. P. Bibianny, 3. S. Franciszka Ksaw., 4. N. 2 Adw. Barbary, 5. P. Sabby op, 6, W. Mikołaja b., 7. S. Ambrożego, 8. C. Niep. Pocz. NMP. 9. P. Leokadyi i Waleryi, 10. S. NMP, Loretańskiej, 11. N. 3. Adw. Damazego, 12. P. Aleksandra, 13. W. Łucyi i Otylii, 14. S. Nikazego, 15. C. Fortunata.

Kalendarz myśliwski i rybacki. W grudniu można polować na zające, kozły, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, pardwy, dropie, ptactwo wodne i błotne. Łowić wolno wszelkie ryby z wyjątkiem łososia i pstrąga; raków łowić nie wolno.

Poradnik gospodarczy na grudzień. Wywozić nawóz na pola, na spadzistych układać w stosy, na płaskich nawóz rozrzucać. Liche oziminy zasilać gnojówką. W lesie ścinać drzewo na opał i budulec; ciąć wiklinę. *Na obejściu* młócić zboże, a skoro nastaną mrozy silne, zabrać się do omłotu koniczyny. Obory i chlewy zaopatrzyć, by inwentarz nie cierpiał od zimna; gdy ściany cienkie obłożyć perzem od strony północnej i wschodniej. Zaglądnąć do kopców z ziemniakami, i gdy nie przykryte należycie, potrząść kopce obornikiem. *W pasiece:* zaglądnąć do slebnika czy pszczoły siedzą cicho. *Na stawach:* bić przeręble skoro się tylko lód utworzy. W gospodarstwie domowem: tuczyć trzodę i drób, w czasie długich wieczorów zimowych zabrać się do kądziółki i darcia pierza.

Ceny targowe. (Tarnów) Sprzedawano: Pszenicę od 20 50 do 21·—, żyto od 14·50 do 16·—, jęczmień od 14·50 do 15·—, owies od 15·— do 15·50, kukurydzę od 14·— do 14·50, groch od 18·— do 25 —, ziemniaki od 3·— do 3·60, siano od 6·50 do 7·—. Ceny w koronach za 100 kg

Zwierzęta i produkta zwierzęce. Wiedeń. Woły od 86 do 106 K. krowy od 76 do 98 K. owce od 57 do 69 K. świnie od 124 do 135 K. za 100 kg. żywej wagi; cielęta od 45 do 105 K. za sztukę. Kraków. Sprzedawano woły od 78 do 94 K. za 100 kg. żywej wagi; krowy od 100 do 215 K. za sztukę; świnie bite od 144 do 168 K. za sztukę.

Masło. (Wiedeń) od 2·30 do 3.50 K. — (Kraków) od 2·40 do 2·80 za 1 klg. Jaja. (Kraków) od 5 do 5·60 K. za kopę.

Ogłoszenia.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego podaje do wiadomości, że:

1) *Wydział krajowy ustanowił* cenę rurek drenowych, wyrabianych w fabryce Majera Friedwaldera w Jarosławiu na:

32	K. za	1000	sztuk	rurek	5	cm.
60	„	„	„	„	8	„
80	„	„	„	„	10	„
108	„	„	„	„	13	„
120	„	„	„	„	15	„

2) *Okólnik w sprawie tępienia myszy:*

Od dłuższego czasu nadchodzą do Komitetu wiadomości o szkodach, spowodowanych pojawieniem się myszy polnych, z żądaniem rad i wskazówek co do sposobu najskuteczniejszego tępienia tych szkodników.

Komitet chcąc uczynić objawionym w tym kierunku życzeniom w jak najkrótszej drodze zadość, postanowił podzielić się z Towarzystwami Rol-

niczemi Okręgowemi wiadomościami i informacyami, zebranemi w tej mierze, z prośbą o rozpowszechnienie tychże w obrębie swojej działalności.

Przedewszystkiem więc wskazać wypada na wyczerpujące pouczenie o tępieniu myszy polnych, zamieszczone we wstępnym artykule Nr. 40 Tygodnika rolniczego. Z artykułu tego dowiadujemy się, że najskuteczniejszym wypróbowanym u nas środkiem na myszy jest strychiną zatrute zboże (owies lub pszenica) i zarazek Loefflera; jedno i drugie odpowiednio spreparowane, względnie przygotowane. Co do strychinowego zboża Komitet zawiadamia, że pszenicy dostać można we fabryce opatrunków M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu, (z kilku stron dochodzą nas jednak skargi, że pszenica ta nie skutkowała), owsa zaś w aptece spadkobierców Wiśniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Preparowaniem tej trutki zajmuje się także fabryka „Tlen" we Lwowie; zresztą może ją przygotować każda apteka lub drogueryа na zamówienie, wydać jednak tylko za certyfikatem politycznej władzy administracyjnej. Do rozkładania strychinowych ziarn zboża w polu używa się t. zw. strzelbek, których dostarcza fabryka „Tlen" i firma Mikolasz we Lwowie, oraz firma Reim i Ska w Krakowie. Bakteryi Loefflera dostanie się w Akademii weterynaryi we Lwowie, w Zakładzie bakteryologicznym prof. Dra O. Bujwida w Krakowie, wraz z instrukcyą użycia, która jest podana także we wspomnianym Numerze Tygodnika rolniczego.

W ostatnich czasach zalecony jest nowy środek tępienia myszy, mianowicie zarazek tyfusowy mysi Dra Danysza, „Danysz Virus" nazwany. Środek ten u nas jeszcze nie jest wypróbowany i mało znany, a według zamieszczonych w Rolniku i Warszawskiej Gazecie rolniczej wiadomości, ma on być bardzo skuteczny. Otrzymać można go u nas w Zakładzie bakteryologicznym profesora Dra O. Bujwida, dokąd też należy się po bliższe informacye co do sposobu zastosowania zwracać. Według informacyj, zasięgniętych bezpośrednio w Zakładzie profesora Bujwida, „Danysz Virus" można tylko w stanie zupełnie świeżym stosować z widokiem skuteczności, a w tym celu zamawiać w przededniu wysłania go z Zakładu. Zresztą nadmienia się, że oprócz pomienionego Zakładu bakteryologicznego, dostarcza tego zarazka firma: „Danysz Virus„, limited, Triest, via Geppa 21".

3) *Komitet podaje* do wiadomości członków, że przed Nowym Rokiem nie będzie można otrzymać żadnych otrąb z magazynów wojskowych, z powodu zupełnego ich braku.

4) *Towarz. rolnicze okręgowe w Tarnowie* podaje do wiadomości Swoich Członków, że uchwałą Wydziału, zapadłą 11-go listopada b. r., będzie Towarzystwo dawać buhaje w naturze, a nie subwencyonować gotówką, jak dotychczas.

Ogłoszenie
w sprawie tworzenia chlewni gminnych.

Stosownie do uchwały Komitetu z dnia 12 lutego 1910 zaprzestając tworzenia za pośrednictwem Towarzystw rolniczych okręgowych mniejszych chlewni włościańskich, złożonych z dwu loszek i knurka, Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego będzie natomiast zakupywał lochy, które rok rocznie przyznawane będą Towarzystwom rolniczym

okręgowym, w ilości corocznie na posiedzeniu budżetowem oznaczyć się mającej.

1. Towarzystwa rolnicze okręgowe tworzyć będą z przyznanych im loch chlewnie gminne, składające się z co najmniej 4 loch, a nie więcej, jak 15 loch, **umieszczonych w jednej gminie u poszczególnych hodowców w ten sposób,** że 1 hodowca może otrzymać **tylko 1 lochę (i ewentualnie knura),** bez względu na to, czy hodowca należy do większej lub mniejszej własności.

2. Koszta transportu loch, jakoteż i knura, ponoszą hodowcy z własnych funduszów.

3. Lochy dostarczone będą hodowcom w wieku co najmniej 9 miesięcy, a nie starsze, jak $1^1/_2$ roku.

4. Lochy takie odstanowione będą jeszcze w chlewni zarodowej.

5. Hodowcy przyczyniać się będą do zakupna loch 35% istotnej ceny kupna, a ponieważ Komitet zakupywać je będzie za pośrednictwem swego inspektora w chlewniach zarodowych, płacąc po 2 kor. za 1 klg. żywej wagi, a sztuka nie może ważyć mniej niż 100 klg., poza tem, bez względu na wiek i wagę, nie może przekraczać ceny 250 koron, przeto dopłata ta wynosić będzie co najmniej 60 kor., a nie więcej jak 75 kor.

6. Cena knura nie może przekroczyć kwoty 300 kor.

7. Sztuki rozesłane będą hodowcom za pobraniem pocztowem (kolejowem) tej dopłaty.

8. Po dostarczeniu sztuk Towarzystwa rolnicze okręgowe otrzymają z inspektoratu sprawozdanie z zakupna.

9. **Lochy przechodzą na własność hodowców po trzech latach.**

10. Komitet ręczy za dostarczone lochy do dni 10, licząc od dnia wysłania z chlewni zarodowej.

11. W razie, gdyby która ze sztuk, po upływie tego czasu padła, lub okazała się niezdatną do chowu, Komitet **w zasadzie** nie będzie udzielał hodowcy nowej sztuki.

12. Wybór rasy, czy to Westfalskiej czy to Yorkshire, dla całej chlewni gminnej pozostawia się hodowcom, **jednakże co do tego Towarzystwa rolnicze okręgowe winny dać wyraźną opinię, przyczem Komitet zastrzega sobie ostateczną decyzyę.**

13. Do takich chlewni gminnych Komitet dostarczy bezpłatnie knura, płacąc hodowcy tytułem subwencyi na utrzymanie tegoż 100 kor. rocznie. Knur taki zmieniany będzie co dwa lata (ewentualnie co roku), celem uniknienia chowu w pokrewieństwie.

14. **Wybór hodowców jest wyłączną atrybucyą Towarzystw rolniczych okręgowych,** jednakże z tem, by więcej jak dotychczas zwracano uwagę na osobę hodowcy, oraz warunki miejscowe.

15. Otrzymujący winien być członkiem jednego z Towarzystw rolniczych okręgowych co najmniej przez 1 rok poprzedzający, licząc od czasu wpłynięcia podania, a to celem zapoznania się bliższego z funkcyami Towarzystwa rolniczego okręgowego, oraz obowiązkami członka.

16. Towarzystwa rolnicze okręgowe winny przestrzegać usilnie powyższych warunków przy rozdawnictwie sztuk do chowu.

17. Reflektujący na sztuki subwencyjne, winni wnieść podania na ręce odnośnych Towarzystw rolniczych okręgowych najdalej **do dnia 1-go maja każdego roku, poczem Towarzystwa rolnicze okręgowe te podania rozpatrzą i uwzględnione prześlą Komitetowi najdalej do dnia 1-go czerwca tegoż roku.**

18. Podania, które wpłyną po upływie oznaczonego terminu, **bezwarunkowo uwzględnione nie będą.** W podaniu **należy podać dokładny adres hodowcy, t. j. imię, nazwisko, miejsce zamieszkania, numer**

domu, pocztę, stacyę telegraficzną, stacyę kolei osobową i stacyę kolei wyładowczą.

19. Knurem gminnym winien hodowca odstanowić bezpłatnie wszystkie **lochy danej chlewni,** oraz inne lochy, za wynagrodzeniem nie wyższem, jak **1 kor. od skoku.**

20. Hodowcy winni stosować się ściśle do wskazówek delegata lub inspektora Komitetu, sztuki subwencyjne żywić należycie, pielęgnować, starać się o odpowiednie pomieszczenie dla materyału rozpłodowego, oraz o ruch konieczny do utrzymania go w zdrowiu i należytej kondycyi.

21. W razie zachorowania której ze sztuk subwencyjnych winien hodowca bezzwłocznie uwiadomić tak odnośne Towarzystwo rolnicze okręgowe, jakoteż Komitet (Kraków, plac Szczepański l. 8), oraz na swój koszt zawezwać weterynarza i starać się, by przez padnięcie sztuki fundusz subwencyjny nie poniósł straty.

22. W razie wybicia loch subwencyjnych z powodu choroby zakaźnej, wynagrodzenie uzyskane za lochy wybite Komitet i hodowca partycypują w tym samym stosunku procentowym, w jakim przyczynili się do zakupna loch, a więc Komitet otrzymuje 70%, a hodowca zaś 30% wynagrodzenia za lochę, zaś za knura, który jest zakupiony wyłącznie z funduszu subwencyjnego, Komitet bierze całą uzyskaną kwotę.

23. W tym celu winno Towarzystwo rolnicze okręgowe natychmiast po dostarczeniu przez Komitet hodowcom sztuk subwencyjnych, uwiadomić odnośne Starostwo, podając adresy hodowców, ilość sztuk, oraz stosunek, w jakim mają prawo do udziału w ewentualnem odszkodowaniu.

24. Tak Towarzystwa rolnicze okręgowe, jakoteż i hodowcy winni przestrzegać ściśle warunków niniejszego ogłoszenia, gdyż niewłaściwości pociągną za sobą wykluczenie od korzystania ze subwencyi Komitetu.

25. Jeżeli w jednej gminie znajdzie się odpowiednia ilość hodowców, t. j. najmniej 4, a nie więcej jak 15, pragnących otrzymać lochy i knura w formie chlewni gminnej, t. j. pod warunkami powyżej zacytowanymi, petenci winni są wnieść podania do odnośnego Towarzystwa rolniczego okręgowego w terminie wyznaczonym.

26. Wydziały Towarzystw rolniczych okręgowych, tym hodowcom, którym chlewnię gminną przyznały, przesyłają „Ogłoszenie“ wraz z „Oświadczeniem“ w dwóch egzemplarzach każdemu hodowcy, który po podpisaniu jeden egzemplarz Ogłoszenia i Oświadczenia prześle Towarzystwu rolniczemu okręgowemu, poczem Towarzystwa rolnicze okręgowe uwzględnione podania nadeślą do biura Komitetu.

27. Ponieważ Komitet na zakupno loch dla Towarzystw rolniczych okręgowych dysponuje tylko ograniczonymi funduszami i z tego powodu nie może udzielać Towarzystwom więcej loch, jak to jest preliminowane, przeto Towarzystwa winny przesyłać do Komitetu tylko tę ilość uwzględnionych podań, która odpowiada ilości rozporządzalnego materyału. Przedłożenie większej ilości podań spowoduje tylko opóźnienie załatwienia zakupna, gdyż Komitet musi poprzednio zbadać kwestyę pierwszeństwa między petentami.

Towarzystwa rolnicze okręgowe winny podać dokładne adresy hodowców, stosownie do § 18, oraz wyraźnie donieść, do jakiej stacyi sztuki mają być przesłane i kogo o wysyłce uwiadomić należy.

W myśl uchwały Wydziału wykonawczego z dnia 10 grudnia 1910, Komitet ustanowi dwóch inspektorów, którzy pod kierunkiem naczelnego inspektora będą lustrowali chlewnie gminne i stacye knurów, oraz przestrzegali ścisłego prowadzenia rejestrów stanowienia knurem subwencyjnym, jak również przez pouczenia (pogadanki) o odpowiednim wychowie i rentowności tegoż oddziaływać mają zachęcająco na rozwój tej tak ważnej gałęzi w gospodarstwie, szczególnie włościańskiem.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.





Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.